

Święta Jadwiga Królowa w bieckim szpitalu

Pewnego razu jak głosi legenda, Królowa Jadwiga, odwiedziła biecki szpital. Gdy przeszła już dwie duże sale, wypełnione chorymi, na końcu ostatniej, pod ścianą, na której wisiał duży krzyż z Chrystusem Ukrzyżowanym, zobaczyła leżącego na łóżku bardzo chorego starca, którego nikt nie opatrzył. Człowiek ten był ogromnie wychudzony, cały w ropiejących strupach i ranach. "Dlaczego nikt go nie opatrzył, przecież ten człowiek wymaga pomocy?" - zapytała. Usłyszała odpowiedź: ten człowiek tak cuchnie, iż nikt do niego nie chce się zbliżyć. Wówczas królowa poleciła, aby podano jej wodę, płótna i maści gojące. Zanim ktokolwiek zorientował się co czyni, miłosierna monarchini już obmywała rany biedaka. Następnie namaściła rany maściami gojącymi i obwiązała czystymi płótnami. A wykonywała te czynności bez najmniejszej odrazy. Skończywszy powiedziała: Wiele można uczynić, jeśli miłuje się Boga i bliźniego.

Gdy to mówiła, chory obmyty i przez nią opatrzony dziwnie się zmienił. Ciało jego stało się piękne, oblicze dziwnie jaśniało, nieprzyjemna woń zniknęła, a sala wypełniła się przyjemnym zapachem kwiatów. Królowa zauważyła tę zmianę. Pochyliła się nad uzdrowionym i pytała kim jest. Człowiek ten cały promieniejący nadludzką jasnością uśmiechnął się do niej tylko i znikł.

Monarchini zrozumiała, że postać chorego i opuszczonego przyjął sam Pan Jezus. Obecni chorzy, towarzyszący królowej dworzanie, radni miasta i służba szpitalna pojęli, że stał się cud. Zaś Królowa padła na kolana przed wizerunkiem Ukrzyżowanego i modliła się długo, a z nią wszyscy obecni. Łóżko na którym leżał ów chory, przechowywano ponoć przez wieki, jako cenną relikwię.